



ANNA CETERA-WŁODARCZYK • ALICJA KOSIM

Polskie przekłady Shakespeare'a w XIX wieku

Część I • Zaroby, strategie, recepcja



Warszawa 2019

x. Jan Komierowski (1798–zm. po 1879)

Hamlet (1857), *Romeo i Julia* (1857), *Makbet* (1858), *Król Lear* (1858),
Wieczór Trzech Króli (1858), *Krotochwiła z pomyłek* (1858), *Ryszard III* (1858),
Ukrócenie spornej (1858), *Kupiec wenecki* (1858), *Wiele bałasu o nic* (1858)

Sylwetka tłumacza

Jan Komierowski (1798– zm. po 1879) był ziemianinem i urzędnikiem administracji państwowej. Przetłumaczył i opatrzył wstępami dziesięć dramatów Shakespeare’a, które ukazały się anonimowo, w trzech tomach drukowanych w Warszawie w latach 1857–1860^[1]. Była to największa edycja dzieł Shakespeare’a w okresie poprzedzającym uznawane za kanoniczne wydanie zbiorowe pod redakcją Józefa Ignacego Kraszewskiego z lat 1875–1877. Dwudziestowieczna krytyka mylnie przypisała osiągnięcie Jana Komierowskiego spokrewnionemu z nim i związanemu z paryską emigracją poecie Józefowi Komierowskiemu (1813–1861)^[2]. Atrybucja ta – choć wszechobecna w literaturze przedmiotu – nie znajduje żadnego potwierdzenia w zachowanych źródłach z epoki, gdzie z kolei natrafiamy na stosunkowo liczne wzmianki łączące anonimowe przekłady z Janem Komierowskim, znanym również jako wydawca poezji Andrzeja Morsztyna^[3]. Prawidłowa identyfikacja tłumacza jest kluczowa

^[1] *Akta personalne Komierowskiego Jana, sekretarza prezydyalnego KWM* [Komisji Województwa Mazowieckiego], Archiwum Główne Akt Dawnych, sygn. 1614. Akta pochodzą z lat 1821–1832.

^[2] Cf. „Józef Komierowski” [w:] Irmina Śliwińska, Stanisław Stupkiewicz (red.), *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, T. 8, Romantyzm: hasła osobowe K–O, Państwowy Instytut Wydawniczy Warszawa 1969 (s. 49–50), s. 49; Wiesława Albrecht-Szymanowska, „Józef Komierowski” [w:] *Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski: przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, T. 2, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 2001, s. 167–168.

^[3] *Poezye Zbigniewa Morsztyna ze starego rękopisu pierwszy raz staraniem prywatnem wydane* ukazały się anonimowo w Poznaniu w 1844 r. w Księgarni Nowej J. Łukaszewicza. Poznański wydawca popełnił jednak błąd w atrybucji, ogłaszając w rzeczywistości poezje Andrzeja Morsztyna. Identyfikacja wydawcy jako Jana Komierowskiego zasadniczo nie wzbudza wątpliwości, choć Karol Estreicher podaje jedynie jego nazwisko (*Bibliografia polska XIX. stulecia*, Tom III, [Ł–Q], Wydanie Akademii Umiejętności, Kraków 1876, s. 169), Gabriel Korbut wskazuje na Jana Komierowskiego (Gabriel Korbut, *Literatura polska od początków do wojny światowej: książka podręczna informacyjna dla studiujących naukowo dzieje rozwoju piśmiennictwa polskiego*, T. 1, *Od wieku X do końca XVII*, Kasa im. Mianowskiego, Warszawa 1929, s. 488), a w bibliografii „Nowy Korbut” mylnie podaje się Józefa Komierowskiego (s. 47).

dla zrozumienia unikatowej strategii archaizacji przekładu jak również koncepcji całości edycji.

Jan Komierowski urodził się w Drwalewie (woj. mazowieckie) 24 stycznia 1798 r., jako najstarszy z synów właściciela dóbr i sędziego, Franciszka Komierowskiego^[4]. Na pierwszy ślad jego predyspozycji literackich natrafiamy w *Dodatku* do „Gazety Korespondenta” z 10 października 1815 r., gdzie wymieniany jest pośród ósemki maturzystów, którzy zdali egzamin i zostali uznani za „przysposobionych do szkoły głównej”^[5]. Publikacja zawiera dość długi wiersz Jana Komierowskiego, w którym „uczucia swoje starał się wyrazić”. Pełne egzaltacji słowa wdzięczności płyną w stronę pedagogów; młody poeta daje też wyraz wielki nadziejom, związanym z utworzeniem Królestwa Polskiego oraz wstąpieniem na tron polski cara Aleksandra I^[6].

Późniejsze losy Jana Komierowskiego nie są dobrze znane. Ubiegając się o zatrudnienie przy Komisji Województwa Mazowieckiego w 1821 r., informuje że przez cztery lata kształcił się na niemieckich uniwersytetach, wyznaczono mu już temat rozprawy i termin egzaminu magisterskiego na Uniwersytecie w Warszawie. W tym samym roku zostaje kandydatem na doktora nauk politycznych i kontynuuje karierę urzędniczą. W 1827 r., z przyczyn zdrowotnych, składa podanie o omożliwość opuszczania pracy po południu, aby zażywać niezbędnego w jego sytuacji ruchu^[7]. Mniej więcej w tym samym czasie w latach 1826–1827 wymieniany jest wśród Członków Towarzystwa Patriotycznego, bez bliższych informacji o sposobie przystąpienia lub formie działalności^[8]. Na kolejny ślad natrafiamy w Obwieszczeniu Rady Muncypalnej Miasta Stołecznego Warszawy ze stycznia 1830 r., z wyszczególnieniem „dobrowolnych ofiar na wsparcie odradzającej się ojczyzny”, gdzie pojawia się jako ofiarodawca „konia angliczowanego”^[9]. Wymieniany jest również wśród bohaterów powstania

^[4] Nie istnieje żadne opracowanie poświęcone Janowi Komierowskiemu. Niniejszy biogram zestawia wszystkie ślady, do jakich udało się dotrzeć na obecnym etapie badań.

^[5] *Dodatek*, „Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” 1815, nr 81, s. 1.

^[6] *Ibidem*.

^[7] *Akta personalne Komierowskiego...*

^[8] Szymon Askenazy, Łukasiński, T. 2, H. Altenberg, E. Wende i Spółka, Warszawa 1908, s. 325.

^[9] „Merkury. Dziennik polityczny, handlowy i literacki” 14 stycznia 1830 r., s. 1.

listopadowego, jako „podporucznik, adiutant polowy”, odznaczony Złotym Orderem *Virtuti Militari* dnia 9 września 1831 r., prawdopodobnie za heroiczną obronę Warszawy podczas szturmów Rosjan 6 września 1831 roku.^[10]

W 1835 r. Jan Komierowski żeni się z Teresą Pudłowską (1817?–1901), małżeństwo jest bezdzietne^[11]. Prawdopodobnie w następnych latach Komierowski obejmuje majątek w Przeradowie (powiat makowski), po czym wraca do Warszawy^[12].

Mimo tak niewielu zachowanych śladów, wydaje się, że Jan Komierowski był w swych czasach postacią znaną z uwagi na rozległe stosunki towarzyskie, zwłaszcza w warszawskim środowisku prawniczym, jak również ze względu na ogłoszony w 1844 r. zbiór poezji Andrzeja Morsztyna, który, mimo że ukazał się anonimowo, był łączony z osobą Komierowskiego. Wydaje się, że był także postacią cenioną – bez względu na stopniowo wnoszone zastrzeżenia wobec edycji. W 1859 r., w pierwszym szerszym omówieniu poznańskiego wydania, Antoni Małecki nie wymienia nazwiska wydawcy, ale chwali przedmowę:

Bezimienny wydawca w skróconej pięknie przedmowie zapoznaje czytelnika raz jeszcze z okolicznościami i rękopisu odkrytego i życia autora; usiłuje zwrócić uwagę na znakomitość jego talentu; liryczny, potoczny i osobisty nastrój jego lutni tłumaczy wyznaniem religijnym poety, którego (mylnie) uważał za arianina^[13].

^[10] Cf Janusz Stankiewicz, *Lista nazwisk osób odznaczonych Orderem Virtuti Militari*, <http://www.stankiewicz.com/vm/vmko.htm>, [8.04.2018].

^[11] *Wielka Genealogia Minakowskiego*, wielcy.pl [8.04.2018]. *Vide etiam*: nekrolog Teresy Komierowskiej, „Kurier Warszawski” (dodatek poranny) 1902, nr 2, s. 3.

^[12] Nazwa Przeradów pojawia się w korespondencji Jana Komierowskiego (*Archiwum Komierowskich, Listy Jana Komierowskiego*, Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, nr 815/34, luźne karty). Ponadto o Komierowskim (*sic!*), dziedzicu majątku Przeradowo, wspomina Waldemar Łątkowski referując treść pisma urzędowego, w którym broni się on przed zarzutami rzekomego uszczuplania łąk chłopskich, *Powiat makowski w dobie reform agrarnych w XIX wieku*, Powiat Makowski, Maków Makowiecki 2017, s. 28. Za wskazanie tej publikacji dziękujemy Krzysztofowi Kacprzyckiemu.

^[13] Antoni Małecki, *Andrzej Morsztyn, poeta polski XVII wieku i jego imiennicy* [w:] *Pismo zbiorowe Jozafata Ohryzki*, T. 1, w drukarni Jozafata Ohryzki, Petersburg 1859 (s. 273–277), s. 274.

W 1878 r. o Janie Komierowskim jako wydawcy rękopisu Morsztyna (z 1844 r.) pisze Tytus Świdorski, również chwalać jego przedmowę^[14]. Z kolei w 1883 r. Piotr Chmielowski, we wstępie do własnego wydania poezji Andrzeja Morsztyna, pisze jednoznacznie o Janie jako o tym, który „następnie dał się poznać z przekładu Szekspira”^[15]. W następujący sposób charakteryzuje też pracę Komierowskiego nad Morsztynem:

Wydawca [Komierowski] starał się zachować pisownią owego manuskryptu, ale wiersze natomiast dowolnie obcinał. (...) W miarę jak ogłaszano spuściznę literacką po Morsztynie, pojawiały się też prace krytyczne, których zadaniem było określenie talentu poety i jego stanowiska w dziejach naszej literatury. Pierwszy pokusił się o to Jan Komierowski, pomieszczając na czele swego wydania poezji Morsztyna ogólną ich charakterystykę, przenikniętą duchem i frazeologią filozofii niemieckiej^[16].

Z dzisiejszej perspektywy to właśnie wpływ filozofii i literatury niemieckiej wydaje się jedną z najbardziej wyrazistych cech łączących wstępy do poezji Morsztyna i dramatów Shakespeare’a. Dla współczesnych związek między wydaniem Morsztyna i tłumaczeniami Shakespeare’a był jednak znacznie bardziej oczywisty. W 1856 r., w kontekście publikacji w „Bibliotece Warszawskiej” przekładów Józefa Paszkowskiego, pojawia się też wiadomość o Komierowskim oraz niezrealizowana zapowiedź publikacji również jego przekładów:

Józef Paszkowski, któregośmy piękny przekład *Juliusza Cezara* ogłosili w naszym piśmie, od dawna pracując nad tłumaczeniem wielkiego dramatyka z Albionu, już ukończył przekłady: *Hamleta*, *Makbeta*, *Romeo i Julii*, *Koriolana*, *Kumoszek z Windsoru*, *Nocy letniej* i w. i. Równocześnie występuje

[14] Tytus Świdorski, *Jędrzej Morsztyn, studjum literackie* [w:] „Przewodnik naukowy i literacki” 1878, VI, s. 802.

[15] Piotr Chmielowski, „Andrzej Morsztyn” [w:] Jan Andrzej Morsztyn, *Poezye oryginalne i tłumaczone*, S. Lewental, Warszawa 1883 (s. V–XXVIII), s. XXVI.

[16] *Ibidem* s. XXVI.

drugi tłumacz Komierowski, który także IX dramatów Szekspira przełożył: i z tej pracy udzielimy naszym czytelnikom próby^[17].

Podobna, zdawkowa informacja podana jest też w 1857 r., również w kontekście anonsowania wyraźnie promowanych tłumaczeń Józefa Paszkowskiego:

Znany już czytelnikom naszym Józef Paszkowski, który za główne zadanie położył sobie przekład wszystkich dramatów Szekspira, przełożył już oprócz ogłoszonych w naszym piśmie: *Śmierć Cezara, Koriolana, Romeo i Julia*, i przygotował do druku: 1. *Hamleta*, 2. *Mackbeta* (sic!), 3. *Burzę*, 4. *Henryka IV*, 5. *Figle kobiet*, 6. *Kupca weneckiego*: tak 9 dramatów ma gotowych do wydania, a z innych wiele ma przełożonych scen i całych ustępów. (...) Równocześnie przekładem Szekspira zajął się p. Komierowski^[18].

W „Gazecie Codziennej”, również z 1857 r., znajdujemy informację, że „dawniej dokonane tłumaczenie [Szekspira] p. Jana Komierowskiego wkrótce wyjdzie z druku”^[19]. Jeszcze w tym samym roku Stanisław Budziński w „Przeglądzie Poznańskim” donosi, że „wieść się przez dzienniki rozniosła, iż p. Komierowski podał już dziesięć sztuk do druku, a również zamyśla o dalszych w tym zawodzie pracach”^[20], dodatkowo w zakończeniu recenzji wysuwa przypuszczenie, że *Makbet* (omawiany przez niego tymczasem w przekładzie Andrzeja Edwarda Koźmiana) zapewne jest też „w zbiorze p. Komierowskiego”^[21]. Budziński nie wymienia wprawdzie imienia Komierowskiego, ale wzmianka o informacjach z dzienników pośrednio wskazuje, że ma tu na myśli właśnie Jana.

W 1858 r. w „Bibliotece Warszawskiej” w *Doniesieniach literackich* można znaleźć informację, że w drukarni Samuela Orgelbranda „kończy się

^[17] *Doniesienia literackie*, „Biblioteka Warszawska” 1856, T. 3, s. 638.

^[18] *Doniesienia literackie*, „Biblioteka Warszawska” 1857, T. 2, s. 302.

^[19] „Gazeta Codzienna”, 18 lutego 1857, nr 58, s. 4.

^[20] Bolesław Wiktor (Stanisław Budziński), *Makbet. Tragedya Wilhelma Shakspeara, przełożona z angielskiego wierszem polskim przez Andrzeja Edwarda Koźmiana*. Poznań, nakładem Księgarni J.K. Żupańskiego, 1857, [recenzje] „Przegląd Poznański” 1857, T. 23, (s. 448–456), s. 448.

^[21] *Ibidem*, s. 456.

druk tłumaczenia W. Szekspira tom 2gi przez Komierowskiego”^[22]. W zawartej w tym samym tomie *Kronice literackiej*, przy okazji recenzowania innego przekładu, Stanisław Budziński pisze: „tymczasem Gerwinus w znakomitych skądinąd studiach nad Szekspirem (tak umiejętnie upożytecznionych przez Jana Komierowskiego, tłumacza angielskiego poety) (...) utrzymuje iż dramat nowożytny rozwinął się z krotochwil ludowych przy współudziale Plauta i Terencjusza, naśladowców Menandra, aniżeli z misteriów”^[23]. W 1864 r. Jan Komierowski wymieniany jest wśród tłumaczy Shakespeare’a w „Gazecie Warszawskiej”^[24], zaś w 1871 r. o jego przekładach pisze Józef Kenig, recenzując głośną warszawską premierę *Hamleta*:

Kto chce po polsku znaleźć bardzo gruntowne uwagi o Szekspirze i pojedynczych jego sztukach, niech weźmie Komierowskiego Jana tłumaczenie (trzy tomy, Warszawa 1857 r.). Wiele tam rzeczy z obcych pisarzy, język twardy i nieprzystępny, ale te niedostatki gładzi prawdziwa miłość i wdzięczność do wielkiego pisarza, „który podał niejedną naukę, wskazówkę i pociechę w życiu, jak się wyraża ów tłumacz”^[25].

Atrybucję tę potwierdza opinia Juliana Bartoszewicza z 1877 r.: „Jan Komierowski ogłasza inny przekład nie bez zalet, ale manierowany”^[26]. Wreszcie w 1900 r. przekłady Jana Komierowskiego z zachwytem wspomina Henryk Sienkiewicz:

Później, już w szkołach, naprzód w szkole realnej, a następnie w gimnazjum Wielopolskiego, największy zapał wzbudzili we mnie Homer i Szekspir. Szekspira zacząłem czytać w 14 roku życia. Ale mi się wtedy nie podobał.

^[22] *Doniesienia literackie*, „Biblioteka Warszawska” 1858, T. 1, s. 493.

^[23] Bolesław Wiktor [Stanisław Budziński], *Szermierz z Rawenny, przekład Fryderyka Helma*. Lipsk 1858, *ibidem* (s. 192–197), s. 195.

^[24] „Gazeta Warszawska” 1864, nr 113, s. 1.

^[25] Józef Kenig, *Teatr Wielki, Hamlet*, „Gazeta Warszawska” 1871, nr 86 (s. 1–3), s. 1.

^[26] Julian Bartoszewicz, *Historja literatury polskiej potocznym sposobem opowiedziana*, T.2, wydanie 2. powiększone, nakładem Kazimierza Bartoszewicza, Kraków 1877, s. 278–279. Za wskazanie tej publikacji dziękujemy Annie Jaworskiej.

Dopiero gdym go zaczął czytać w tłumaczeniu Jana Komierowskiego z komentarzami Gervinusa, dopiero mi się oczy otworzyły^[27].

Emfatyczne zachwyty Sienkiewicza dowodzą, że archaizowany przekład Komierowskiego nie zniszczył reputacji Shakespeare'a tak bardzo, jak chcieliby tego niektórzy krytycy. Jakim zaś wydawcą Morsztyna był Jan Komierowski? Wiktor Weintraub, w obszernym, jeszcze przedwojennym, omówieniu historii edycji poezji Andrzeja Morsztyna, poświęca sporo miejsca jego wydaniu, nielitościwie wytykając rozliczne szkody, które poczynił autorowi *Lutni*, tym poważniejsze, że rękopis w późniejszych latach zaginął i cofnięcie emendacji stało się niemożliwe^[28]. Lista edytorskich win Komierowskiego jest długa i dotyczy naprzód ustępów „bezwartościowych” lub „obscenicznych”, które skracał lub pomijał:

Opuścił je w wydaniu poznańskim p. Komierowski, czyniąc zadość wymaganiom literackiego, że się tak wyrażę, puryzmu: wykreślał to, co zdawało mu się obrażać uczucie dobrego smaku. Obrażało zaś poczucie dobrego smaku Komierowskiego wiele rzeczy^[29].

Komierowski rugował też ekstrawaganckie przenośnie i sarmacką rubaszość, wyrazy obce zamieniał na rodzime, rujnując przy tym niekiedy eufonię i semantykę. Jak opisuje to Weintraub:

Blizsze przyjrzenie się tym skrótom przekonywa, iż jest pewna metoda w tym szaleństwie Komierowskiego mianowicie szczególnie drażniła bardzo charakterystyczna cecha stylu Morsztyna, mianowicie jego nagromadzenia

^[27] Ferdynand Hösicke, *U Henryka Sienkiewicza*, „Tygodnik Ilustrowany” 1900, nr 10, (s. 185–192) s. 189. Sienkiewicz był blisko skoligacony z rodziną Komierowskich (jego siostra Aniela była żoną Jan Wacława Komierowskiego), mógł więc posiadać wiedzę „z pierwszej ręki”.

^[28] „Nazwisko wydawcy nie jest nigdzie w tekście książki wymienione. Skądinąd wiemy, że był nim Jan Komierowski”, Wiktor Weintraub, *Andrzej Morsztyn i jego wydawcy*, „Pamiętnik Literacki” 1935, 32/1/4, (s. 240–260), s. 243.

^[29] *Ibidem*, s. 244–245.

synonimów, porównań, przeciwstawień. Część ich więc skreślał, nie rozumiejąc, że wszystkie te porównania i przeciwstawienia właściwy efekt wywołują dopiero w masie, działając na czytelnika właśnie swoim nagromadzeniem, przebijającą poprzez nie maestrią poety^[30].

Surowy ten osąd jest niewątpliwie słuszny, biorąc pod uwagę standardy edytorstwa wypracowane w ciągu stulecia, jakie nastąpiło po publikacji Komierowskiego. Nie uwzględnia jednak tego, w jak wielkim stopniu postępowanie pierwszego wydawcy Morsztyna odzwierciedlało, a zarazem stanowiło wyzwanie dla obyczajowości jego własnych czasów, nie mówiąc już o samym fakcie wprowadzenia zapoznanych wierszy do obiegu literackiego. Z czasem łagodniejsze też poglądy Weintrauba, który opracowując pod koniec już wieku dzieła Morsztyna, wciąż wypomina Komierowskiemu błędną atrybucję i „nieporządne” wydanie. Jednocześnie jednak snuje takie oto rozważania:

Począwszy od wydania Komierowskiego, poezja Morsztyna, podbijająca swoją urodą oraz brawurą w rozwiązywaniu trudności formalnych, od razu zwróciła na siebie uwagę. Ale odczytywano ją także przez pryzmat poetyki podówczas panującej, poetyki romantyzmu. Przecieramy oczy ze zdziwienia, czytając przedmowę, jaką Komierowski poprzedził swoje wydanie. Poezja romantyczna dyszała namiętym patriotyzmem, więc dla Komierowskiego zbiór poezji jaki wydaje, to „zabytek (...) poszarpany nielitościwym zębem czasu, cały jednak uczuciem i myślą narodową”. Prawda, Komierowski zmuszony jest stwierdzić później, że „widoczną jest obojętność na bieg otaczających go rzeczy publicznych”, ale wini za to owoczesne życie publiczne, a nie Morsztyna. „On kocha ojczyznę”, zapewnia nas, bo nie wyobraża sobie poety polskiego, który by nie był opętany Polską^[31].

^[30] *Ibidem*, s. 246.

^[31] Wiktor Weintraub, „Wstęp” [w:] Jan Andrzej Morsztyn, *Wybór poezji*, oprac. Wiktor Weintraub, Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich, Wrocław-Warszawa-Kraków 1998, wyd. 2 (s. V–LXXXIII), s. LXXVI–LXXVI.

W opinii tej znać już więcej wyrozumiałości dla specyfiki czasów, w których żył Komierowski, trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że osadzenie go w nurcie egzaltowanego romantycznego patriotyzmu może być nadmiernym uproszczeniem. Kwestia zapatrywań Komierowskiego na bieg współczesnej mu historii, wybór właściwej postawy jako twórcy i obywatela, wreszcie stosunek do przeszłości wymagają dalszych badań. Zwraca jednak uwagę jego szacunek dla urzędu, administracji państwowej i pracy na rzecz umocnienia tożsamości narodowej. W tym kontekście znaczący jest list Jana do Romana Komierowskiego (1846–1924)^[32] z lutego 1872 r., w którym powiadamia go o zamiarze przekazania mu do Komierowa swego księgozbioru, przesyłki „do której największą przywiązuje wagę”, ponieważ składa się z „z najważniejszych rękopisów”, ksiąg, pamiątek historycznych, w tym starych monet z wykopalisk w okolicach Puław^[33]. Do listu dołącza też prośby i przemyślenia szerszej natury i niejako namaszcza bratanka na kustosza pamięci i idei niepodległościowej:

(...) skoro się dowiem, żeś Panie Romanie, wszystkie wyprawione stąd książki szczęśliwie zgromadził i uporządkował, a pragnąłbym dożyć jeszcze tej pociechy, abym Cię widział czynem i piórem na szanścu obronnym naszej narodowości – walczącego ideą polską przeciwko gwałtownemu naciskowi Germanizmu, a lubo i my mamy równe przed sobą zadanie, w odpieraniu

^[32] Roman Komierowski był synem brata Jana, Tomasza. W 1870 r. obronił doktorat w zakresie nauk prawnych na Uniwersytecie w Lipsku. W późniejszych latach był m. in. Posłem do Reichstagu i Sejmu Pruskiego. Prowadził aktywną działalność polityczną i społeczną, w 1876 r. współzakładał Towarzystwo Naukowe w Toruniu, cf Adam Galos, „Roman Komierowski” [w:] *Polski słownik biograficzny*, T. 13, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967–1968, s. 392–393.

^[33] List Jana Komierowskiego do Romana Komierowskiego z 7 lutego 1872 r., *Archiwum Komierowskich, Listy do Romana Komierowskiego 1867–1913*, Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, nr 815/34 (k. 319–321), k. 320. Wysyłając do Komierowa tak cenny zbiór, Jan jest zaniepokojony wiadomością o wstąpieniu Romana do pruskiej armii. W obliczu wojny z Francją lęka się, czy wiadomość dotrze na czas i czy Roman zdoła odpowiednio zabezpieczyć księgozbiór. Ponadto, z uwagi na obawę przed rosyjską cenzurą, korespondencję wysyła przez jednego z młodszych członków rodziny, który ma przesłać list z Berlina do Wrocławia, gdzie ponoć znajduje się Roman. Ten jest już jednak w Komierowie i list zostaje mu dostarczony jeszcze inną drogą (cf opis perypetii związanych z przesyłką w liście Józefa Komierowskiego z Berlina, z 12 listopada 1873 r., *Listy do Romana Komierowskiego 1867–1913*, k. 307–309).

północnego wroga, ożywia nas jednak ta głęboka wiara, że nasza narodowa idea tak silna w swoim duchowym i moralnym zarodzie, mimo cząstkowego zwichnięcia, musi przybrać dalszy rozwój historyczny (...)^[34].

List kończą zapewnienia o szacunku i przywiązaniu całej rodziny, których jest „tłumaczem”, jak również prośba o przesłanie dysertacji doktorskiej Romana i przyjęcie przez niego tej samej roli „tłumacza” serdecznych uczuć wobec jego rodziców. Drugi z zachowanych listów pochodzi z maja 1879 r. i wysłany jest z okazji ślubu Romana. W liście tym Jan z nutą humoru usprawiedliwia swą nieobecność na uroczystości, pisząc o sobie jako „maruderze z zeszłego wieku”, odsuniętym od świata i oczekującym chwili powołania „przed Pana”. Przekazuje też stryjowskie błogosławieństwo jako „dziekan całego rodu”^[35], co w połączeniu z rozproszonymi wzmiankami w listach innych członków rodziny składa się na obraz postaci silnej, szanowanej i ustosunkowanej. Taki portret Komierowskiego sugerują też zawarte w edycji Shakespeare’a dedykacje.

I tak pomieszczonego w pierwszym tomie *Hamleta* poprzedza następująca, rozbudowana dedykacja: „Jaśnie Wielmożnemu Augustowi Heylman, doktorowi prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, Vice-Prezesowi Sądu Apelacyjnego Królestwa Polskiego, Owoc pracy dostającego wieku na pamiątkę lat młodocianych społem spędzonych i w dowód wysokiego szacunku, przypisuje Tłumacz”. Przekład *Romea i Julii* dedykowany jest po prostu – „Żonie swojej”^[36]. W tomie drugim, *Makbet* dedykowany jest „Ferdynandowi Dworzaczkowi, doktorowi medycyny, członkowi wielu towarzystw uczynnych, Mężowi głębokiej nauki i żywotnej myśli, prawości zasad na równi z czynami i pełni poświęcenia się dla dobra Rodaków; w dowód przyjaźni i niewygasłej wdzięczności”, *Wieczór Trzech Króli* – „Wielmożnej Kazimierze

^[34] List J. Komierowskiego do R. Komierowskiego z 7 lutego 1872 r., *ibidem*, k. 320–321.

^[35] Nie zachowały się inne listy Jana Komierowskiego z tego okresu, jednak wieści o jego zdrowiu przekazuje Romanowi m.in. ciotka, Julia Miszewska, która mieszka w Warszawie, *cf Listy do Romana Komierowskiego 1867–1913*, k. 239, 240.

^[36] *Dramata Willjama Shakspear’a. Przekład z pierwotworu*, T. 1, w drukarni S. Orgelbranda, Warszawa 1857, odpowiednio s. 1, 221.

z Łuszczewskich Komierowskiej”, *Król Lear* – „Jozafatowi Brzozowskiemu, radcy Prokuratorji Jeneralnej Królestwa Polskiego, dla którego sprawy w prawdzie Bożej i miłości dokonane, najwyższem są zadaniem życia, w dowód wysokiego poważania”, zaś *Krotochwila z pomyłek* – „Wielmożnej Teodorze z Pudłowskich Rzewuskiej”^[37]. Tom trzeci zawiera *Ryszarda III* ofiarowanego „Eugenjemu Słubickiemu, radcy Komitetu Towarzystwa Kredytowego w Królestwie Polskim na pamiątkę długiego pożycia, wspólnej czci dla wielkiego poety i w dowód przyjaźni” oraz *Kupca weneckiego* – „Wielmożnemu Antoniemu Komierowskiemu, obywatelowi ziemskiemu”^[38].

Niewątpliwie niektóre dedykacje motywowane są przede wszystkim związkami rodzinnymi: Antoni Komierowski (1816–1871) był bratem Józefa Komierowskiego i kuzynem Jana, a Kazimiera z Łuszczewskich Komierowska (1829–1863) jego żoną. Dedykacje te trudno uznać za istotne przesłanki dla atrybucji z uwagi na bliskie pokrewieństwo obu Komierowskich, warto jednak odnotować, że Antoni i Jan Komierowski byli w Warszawie sąsiadami^[39]. Z kolei Teodora Rzewuska (1820–1900) nosiła z domu to samo nazwisko, co żona Jana, Teresa Pudłowska. Ślub Rzewuskich, podobnie jak ślub Komierowskich, odbył się w Lubieli^[40].

Nieco inaczej przedstawia się sprawa rozbudowanych dedykacji dla pozostałych osób: Ferdynanda Dworzaczka (1804–1877)^[41], Augusta Heylmana

^[37] *Dramata Willjama Shakspear'a. Przekład z pierwotworu*, T. 2, w drukarni S. Orgelbranda, Warszawa 1858, odpowiednio s. 5, 147, 289, 509.

^[38] *Dramata Willjama Shakspear'a. Przekład z pierwotworu*, T. 3, w drukarni S. Orgelbranda, Warszawa 1858 [1860], odpowiednio s. 5, 349.

^[39] W 1870 r. Ludwik Komierowski („urzędnik”) mieszkał przy ulicy Grzybowskiej 19 (znajdował się tam tzw. pałac i kamienica Jana J. Gaya, znanego architekta), zaś Jan („z wł. funduszy”) – przy Grzybowskiej 27, cf Wiktor Dzierżanowski, *Przewodnik warszawski informacyjno-adresowy na rok 1870*, Drukarnia Orgelbranda, Warszawa 1870, s. 175.

^[40] *Wielka Genealogia Minakowskiego*, [8.04.2018].

^[41] Ferdynand Gotard Karol Dworzaczek był lekarzem. Kształcił się na Uniwersytecie Warszawskim, a także w Berlinie, Lipsku, Paryżu i Wilnie. Zasłynął heroiczną postawą podczas powstania listopadowego. Od 1837 kierował Szpitalem Ewangelickim w Warszawie, zaś w 1847 r., po utracie wzroku, przeniósł się wieś. Był autorem pionierskich prac z filozofii medycyny, cf Ludwik Zembruski i Witold Ziembicki, „Ferdynand Dworzaczek” [w:] *Polski słownik biograficzny*, T. 6, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1948, s. 25–26.

(1796–1872)^[42], Józefata Brzozowskiego (1800–?)^[43] i Eugeniusza Ślubickiego (1798–1876)^[44]. Ponadto, zachowany w Bibliotece Narodowej egzemplarz pierwszego tomu edycji zawiera odręczną dedykację tłumacza^[45] dla „Rzeczywistego Radcy Tajnego, Senatora Hubbe”, a zatem Romualda Hubego (1803–1890)^[46]. Charakter pisma, jakim sporządzone są dedykacja oraz wprowadzona na dalszych stronach korekta tomu, wydaje się w pełni zgodny z omawianymi wyżej autografami listów Jana Komierowskiego z lat 1872 i 1879 oraz podaniami z lat 1821–1832.

Co więcej, większość wymienionych tu osób urodzona jest u schyłku XVIII w. – są więc rówieśnikami Jana Komierowskiego; prawie wszyscy są też wybitnymi prawnikami, piastującymi w Warszawie w 2. połowie lat 20. XIX w.,

^[42] Karol August Heylman był prawnikiem, absolwentem Uniwersytetu Warszawskiego. Studiował również prawo w Getyndze i Berlinie. Od 1819 r. pracował w Komisji Rządowej Sprawiedliwości, następnie był podprokuratorem (1830), sędzią (1837) i wiceprezesem (1855) Sądu Apelacyjnego, członkiem Senatu (1858) i członkiem Rady Senatu (1861). Cf Władysław Sobociński, „August Heylman” [w:] *Polski słownik biograficzny*, T. 9, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław-Warszawa-Kraków 1960–1961, s. 503–504.

^[43] Eugeniusz Ślubicki studiował prawo na Uniwersytecie Warszawskim, był posłem sejmu powstańczego („Gazeta Narodowa” [Zakroczym] 1831, nr 7, s. 26). W pierwszych latach po upadku powstania przebywał na emigracji. Od 1840 r. radca komitetu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskim, w latach 1864–1874 jego prezes ([Dodatek], „Dziennik Poznański” 1876, nr 65).

^[44] Józefat Brzozowski ukończył w 1828 r. prawo na Uniwersytecie Warszawskim i został aplikantem przy Trybunale Cywilnym w Warszawie. W 1831 r. reprezentował województwo płockie w sejmie powstańczym. Od 1833 r. pracował w Prokuraturze Generalnej Królestwa Polskiego, awansując od asesora, przez radcę do prezesa Prokuratorii Generalnej i referendarza stanu Królestwa Polskiego, a nawet członka Rady Stanu Królestwa (1862), cf Rafał Gerber, *Studenci Uniwersytetu Warszawskiego 1808–1831. Słownik biograficzny*. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1977, s. 21.

^[45] *Dramata Willjama Shakspear’a. Przekład z pierwowotworu*, T. 1..., sygn. BN 1.100.489. Egzemplarz zawiera dokładną korektę pierwszego tomu (zgodną z zamieszczoną w drugim tomie erratą), sporządzoną tym samym charakterem pisma co dedykacja.

^[46] Romuald Jan Ferdynand Hube, prawnik i historyk. Studiował w Warszawie i Berlinie. W latach 20. wykładał na Uniwersytecie Warszawskim, po powstaniu listopadowym objął urząd prokuratora przy sądzie kryminalnym w Warszawie. Od 1833 przebywał w Petersburgu, biorąc czynny udział w pracach Komisji Kodyfikacyjnej i awansując na najwyższe, wymienione w dedykacji Komierowskiego, szczeble kariery urzędniczej. „Działalność Hubego w Petersburgu wywoływała dużą niechęć w sferach polskich, nawet konserwatywnych. W związku z powołaniem do władzy Wielopolskiego, jako jedno z ustępstw caratu na rzecz autonomii Królestwa Polskiego, pozostawało zniesienie w 1861 r. Komisji Kodyfikacyjnej petersburskiej”, cf Władysław Sobociński, „Romuald Hube” [w:] *Polski słownik biograficzny*, T. 10, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław-Warszawa-Kraków 1962–1964 (s. 70–73), s. 71. Hube pozostawił liczne prace naukowe dotyczące historii prawa polskiego, w tym cenne wydawnictwa źródłowe.

podobnie jak Jan, ważne urzędy państwowe^[47]. O ile w niektórych wypadkach charakter dedykacji dowodzi szacunku, lecz niekoniecznie zażyłej znajomości, o tyle w innych mowa jest o wieloletniej przyjaźni lub też wspólnej młodości. Komierowskiego, Dworzaczka, Słubickiego i Brzozowskiego łączy udział w powstaniu listopadowym. Ponadto Hube, Dworzaczek i Heylman studiowali m.in. w Niemczech (Lipsku lub Getyndze, wszyscy trzej w Berlinie), co, może dowodzić, że Jan znał i przyjaźnił się z nimi również wcześniej, podczas studiów prawniczych lub historycznych na jednym z niemieckich uniwersytetów, być może właśnie na nowo otwartym Uniwersytecie w Berlinie. W tym kontekście znaczący jest też opis wielkiego wrażenia, jakie na tłumaczu wywarło niemieckie przedstawienie *Króla Leara*:

Owo przedstawienie [*Króla Leara*] dało tłumaczowi po raz pierwszy uczuć potęgę dramatów Szekspira, rozbudziło zapał i zamiłowanie w jego utworach. Zapoznanie się następnie z pierwowzorem podawało mu ciągłą strawę dla ducha, stało się szkołą, a częstokroć zasileniem i pociechą w życiu, nawiodło do studiów nad obu językami... i przyniosło z czasem owoc, który, długo przetrzymany na domowej półce, zajmował czasami szczupłe kółko miłośników tego wielkiego poety, a który teraz odważa się ogółowi przedłożyć^[48].

Naturalnie, drogi tłumacza i wyróżnionych w dedykacji osób mogły przeciąć się wcześniej, w Warszawie, w liceum lub na uniwersytecie. Wiek,

^[47] Od 1821 r. do powstania listopadowego Komierowski jest sekretarzem w Komisji Województwa Mazowieckiego (cf. *Akta personalne Komierowskiego Jana...*). Informacja o piastowaniu przez Komierowskiego tej funkcji znajduje się również w *Przewodniku Warszawskim* na rok 1826 (*Przewodnik Warszawski. R. 1. 1826*, nakładem i drukiem N. Glücksberga, Warszawa 1826, s. 39) oraz na rok 1829 (*Przewodnik Warszawski. R. 3. 1829*, nakładem i drukiem N. Glücksberga, Warszawa 1829, s. 50). W tym samym czasie podobną funkcję w Komisji Rządowej Sprawiedliwości pełnił August Heylman (*ibidem*, s. 25), Józef Brzozowski był rachmistrzem w Izbie Obrachunkowej Królestwa Polskiego (*ibidem*, s. 67), Romuald Hube zaś obronił pracę magisterską na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego (*ibidem*, s. 16). Kolejną informację o pobycie Jana w Warszawie odnajdujemy dopiero w 1870 roku.

^[48] [Jan Komierowski], *Pogląd na Króla Leara* [w:] *Dramata Willjama Shakspear'a. Przekład z pierwowzoru*, T. 2 (s. 481–507), s. 507.

wykształcenie, powiązania z administracją rządową w Królestwie Polskim – wszystko to łączy wymieniane osoby, pośrednio wskazując, w jakich kręgach obracał się Jan Komierowski, a co za tym idzie, komu przedstawiał pierwsze wersje swych tłumaczeń.

Strategia przekładu

Przekłady Komierowskiego drukowano anonimowo w latach 1857–1860, nakładem Samuela Orgelbranda w Warszawie. Ukazały się trzy tomy *Dramatów Willjama Shakspear’a*, obejmujące łącznie dziesięć opatrzonych obszerną przedmową sztuk. Do czterech z nich (*Hamleta*, *Romea i Julii*, *Makbeta* i *Króla Leara*) dodano również osobny komentarz^[49]. Przedsięwzięcie, jak na owe czasy, było ambitne i doniosłe. Z pominięciem przekładów Ignacego Hołowińskiego, była to pierwsza próba wydania spójnej serii opatrzonych komentarzami tłumaczeń. Wcześniejsze próby przekładowe drukowano głównie we fragmentach w czasopiśmie. Dopiero w 2. połowie lat 50. XIX w. pojawiły się zapowiedzi nowych przedsięwzięć. Od 1856 r. „Biblioteka Warszawska” zaczęła publikować wysoko oceniane przekłady Józefa Paszkowskiego, zapowiadającego dalszą pracę nad kanonem szekspirowskim. Krążyły też słuchy o inicjatywie poznańskiego księgarza Jana K. Żupańskiego, który podpisał umowę na zbiorowe wydanie przekładów tłumaczy emigracyjnych: Leona Ulricha i Stanisława E. Koźmiana^[50]. Oko-

[49] *Dramata Willjama Shakspear’a. Przekład z pierwotworu*, T. 1 (1857): *Hamlet, Romeo i Julia*; T. 2 (1858): *Makbet, Wieczór Trzech Króli i Krotchwila z pomyłek* [Komedia omyłek]; T. 3 (1858, [1860]): *Ryszard III, Ukrócenie spornej* [Poskromienie złościcy], *Kupiec wenecki* i *Wiele hałasu o nic*.

[50] Cf opis sytuacji przez Stanisława Budzińskiego [w:] Bolesław Wiktor [S. Budziński], *Makbet. Tragedya Wilhelma Shakspeara, przełożona z angielskiego wierszem polskim przez Andrzeja Edwarda Koźmiana. Poznań, nakładem Księgarni J.K. Żupańskiego, 1857* [recenzja], „Przegląd Poznański” 1857, T. 23 (s. 448–456), s. 448. Poglądki, o których wspomina Budziński, były prawdziwe. Aleksandra Budrewicz-Beratan relacjonuje (za S.E. Koźmianem), że Żupański interesował się przekładami jego i Ulricha już w 1849 r.; cytuje również obszernie fragmenty kontraktu, który w 1862 r. w imieniu Ulricha zawarł z Żupańskim Krystyn Ostrowski, *eadem, Stanisław Egbert Koźmian – tłumacz Szekspira*, Dom Wydawnictw Naukowych, Kraków 2009, s. 137–138. Cf etiam list Krystyna Ostrowskiego do Stanisława Egberta Koźmiana z 24 stycznia 1863 r. (z załączonym kontraktem z Żupańskim) [w:] *Korespondencja Stanisława Egberta Koźmiana z lat 1833–1881*, T. 11, Biblioteka PAN i PAU w Krakowie, rkps, sygn. 2210, k. 73–74.

liczności te być może przyspieszyły decyzję Komierowskiego o ogłoszeniu dziesięciu gotowych przekładów.

Charakterystyczną cechą zawartych w *Dramatach* przekładów jest archaizacja języka. Abstrahując od oceny skutków literackich wybranej przez tłumacza strategii, wypada zaznaczyć, że archaizacja wymaga pogłębionych studiów nad językiem epok dawnych, które w owym czasie można było prowadzić przede wszystkim w drodze samokształcenia, samodzielnie konstruując rejestr, wychwytyując zasady składni i stylistyki. Żaden z polskich XIX-wiecznych tłumaczy Shakespeare'a nie archaizował języka w takim zakresie jak tłumacz *Dramatów*, żaden też nie posiadał rozległej wiedzy o literaturze staropolskiej. Praca Komierowskiego nad rękopisami Morsztyna, ich transkrypcja, emendacja, wreszcie obszernie omówienia, niewątpliwie pomogły mu w obmyśleniu i realizacji tego typu strategii przekładu^[51].

Ogólny odbiór twórczości Shakespeare'a przez Komierowskiego niewątpliwie ukształtowany był przez lekturę prac niemieckich szekspirologów, a zwłaszcza Georga G. Gervinusa (1805–1871), którego autorytet wielokrotnie podkreśla^[52]. Nie jest to jednak jedyny uczyony, którego przywołuje Komierowski. Równie częste są obszernie cytaty i odniesienia do Ralphi E. Emersona (1803–1882) i jego poglądów na temat Shakespeare'a, zawartych w dopiero co opublikowanym zbiorze esejów *Representative Men* (1850). Dwukrotnie przywoływane są też opinie francuskiego myśliciela, Philaréte'a Chaslesa (1798–1873).

^[51] Dołączony do przekładu *Hamleta* słownik archaizmów zawiera ok. 60 wyrazów wraz z objaśnieniem (i jedną zasadę gramatyczną), *Dramata...*, T. 1, s. 219–220. Kilka spośród nich odnajdujemy w poznańskiej edycji poezji Morsztyna.

^[52] Georg Gottfried Gervinus, *Shakespeare*, T. 1–2, W. Engelmann, Lipsk 1849 (w latach 1849–1952 ukazały się cztery tomy rozprawy). Komierowski nazywa go „najgłębszym czasów naszych badaczem” Shakespeare'a, [Jan Komierowski], *William Shakspeare [w:] Dramata...*, T. 1, (s. V–LXII), s. XXXIX. Powołuje się również na poglądy m.in. Johanna W. Goethego, Friedricha Schlegla, Gottholda E. Lessinga, Ludwiga Tiecka, a także prace Anglików: George'a Steevensa, Alexandra Pope'a, Samuela Johnsona, Samuela T. Coleridge'a.

W opisie biegu historii i zjawisk literackich znać wyrobienie, pewność sądu, zacięcie dydaktyczne w zaznajamianiu czytelnika z autorem i twórczością dotychczas zasadniczo obcą. Zwraca również uwagę to, że wstępy Komierowskiego do poezji Morsztyna i *Dramatów* są spójne pod względem stylistycznym, choć pierwszy bazuje na źródłach rodzimych i osadza twórczość Morsztyna w kulturze sarmackiej, drugi zaś jest próbą opisanego elżbietańskiej Anglii. Obie edycje łączy też idiosynkratyczna – nie spotykana w innych tekstach z epoki – pisownia nazwiska Shakespeare’a. Zapis ten odnajdujemy w tytule przekładów (*Dramaty Willjama Shakspear’a*) oraz we wstępie do poezji Morsztyna, w opisie burzliwych polskich dziejów, gdzie czytamy:

Po roku 1654 okropniejsze jeszcze klęski spadły na naszą nieszczęśliwą krainę. Obegnano ją obławą: zewsząd wedle wyrażenia Shakspear’a: *krzyknęto buzia! i rozpuszczono gończe wojny*. W tym zamęcie i powszechnem zawichrzeniu kraju, umilkła całkiem muza naszego poety^[53].

W okresie poprzedzającym *Dzieła zebrane* Shakespeare’a pod redakcją Józefa Ignacego Kraszewskiego, edycja Komierowskiego była największym dostępnym w języku polskim zbiorem przekładów Shakespeare’a, spójnym co do rejestru, stylistyki, jak również ogólnej strategii przekładu, zaopatrzonym w najbogatszy komentarz krytyczny.

Recepcja przekładów

Mimo opisywanej wcześniej rozpoznawalności środowiskowej Komierowskiego, decyzja o anonimowej publikacji okazała się brzemienna w skutki.

^[53] [Jan Komierowski], „Przedmowa” [w:] *Poezje Zbigniewa Morsztyna...*, (s. I–XX), s. XII. Przywołany cytat to tłumaczenie „Cry havoc and let slip the dogs of war” (III.1.273). Obraz ten pojawia się w monologu Marka Antoniusza w *Juliuszu Cezarze*. Cf. William Shakespeare, *Julius Caesar*, red. David Daniell, *The Arden Shakespeare*, Thomson Learning, Londyn 2005 [1998].

Niektóre bibliografie, jak odnotowuje Wiktor Hahn w 1958 r.^[54], przypisywały to wydanie Józefowi Paszkowskiemu. Ten łatwy do sprostowania błąd był jednak tylko ułamkiem problemów z atrybucją bezimiennej edycji. W 1878 r. Karol Estreicher informuje o trzytomowym przekładzie „z pierwotworu przez Komierowskiego”^[55], nie rozstrzygając o imieniu tłumacza. W 1930 r. Gabriel Korbut mylnie łączy tę edycję ze wspomnianym już Józefem Paszkowskim, zaś w bibliografii „Nowy Korbut” pojawia się nazwisko Józefa Komierowskiego (1813–1861), postępowego ziemianina i poety związanego z emigracją paryską^[56]. Tę samą atrybucję można odnaleźć w licznych biogramach Józefa Komierowskiego^[57], w tym w *Polskim słowniku biograficznym*, choć tu akurat zasiana jest pewna wątpliwość:

Większość krytyków uważa, że anonimowym tłumaczem był K[omierowski], choć są także przypuszczenia, że był nim krewny K[omierowski]ego, Jan Komierowski, syn Piotra (Jan wydał – jak się przypuszcza – w r. 1844 w Poznaniu z rękopisu „Poezje” Zbigniewa Morsztyna)^[58].

^[54] Taką informację można odnaleźć m.in. [w:] Aleksander Zdanowicz, *Rys dziejów literatury polskiej*, T. 4, Nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego, Wilno 1877, s. 148–149; Gabriel Korbut, *Literatura polska od początków do wojny światowej*, T. 3, Kasa Mianowskiego, Warszawa 1930, s. 391. Cf Wiktor Hahn, *Shakespeare w Polsce. Bibliografia*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1958, s. 5–6.

^[55] Cf Karol Estreicher, *Bibliografia Polska XIX stulecia*, T. IV (R–U), Wydanie Akademii Umiejętności, Kraków 1878, s. 440. W tomie X (*Bibliografia polska XIX stulecia [do 1870]. Spis chronologiczny*, Akademia Umiejętności, Kraków 1885) pojawia się jednak pewna niekonsekwencja. W roku 1857 brak informacji o wydaniu T. 1 *Dramatów*, w 1858 r. odnotowane jest wydanie T. 2 w przekładzie Komierowskiego (bez podania imienia, s. 333), zaś w 1860 r. T. 3 opisany jest bez podania nazwiska tłumacza (s. 357).

^[56] Cf „Józef Komierowski”, *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”...*, s. 49.

^[57] Autorstwo przekładów Shakespeare'a przypisuje się Józefowi Komierowskiemu m.in. [w:] Wiesława Albrecht-Szymanowska, „Józef Komierowski”..., s. 167–168.

^[58] Jarosław Maciejewski „Józef Komierowski” [w:] *Polski słownik biograficzny*, T. 13, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967–1968 (s. 391–392), s. 391. Zawarta w opisie informacja jest niecisła: Piotr Komierowski nie miał syna Jana, miał go natomiast jego młodszy brat, Franciszek. Z kolei synem innego z braci Komierowskich, Tomasza, był Józef Komierowski. Józef i starszy o piętnaście lat Jan byli blisko spokrewnieni (ich ojcowie byli braćmi), cf *Szlachta wylegitymowana w Królestwie Polskim w latach 1836–1861*, oprac. Elżbieta Sęczys, przygotował do druku Sławomir Górzniński, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2007, s. 309.

Zastrzeżenie to pozostaje bez wpływu na powielany w innych źródłach bibliograficznych, katalogach itp. błąd atrybucji. Niewątpliwie zasadniczy udział w ustaleniu i upowszechnieniu tej informacji miała krytyka szekspirowska w XX wieku. Edycje dzieł i rozprawy poświęcone przekładom w XIX wieku poprzestawały zwykle na podaniu nazwiska tłumacza. Jako pierwszy o przekładach „p. Komierowskiego” wspomina Stanisław Egbert Koźmian, wykładając powody przerwy w swej własnej pracy nad tłumaczeniami Shakespeare’a:

Od roku 1849, w którym przybyłem w Poznańskie, pan J. K. Żupański (...) nie przestawał na mnie nalegać, bym znowu podjął przerwane przedsięwzięcie. (...) Tymczasem rozbiegła się znowu wiadomość, że w królestwie dwóch nowych tłumaczy, p. Józef Paszkowski i p. Komierowski, zapowiadają każdy z osobna całkowite przepolszczenie Szekspira^[59].

Z czasem jednak „przekłady p. Komierowskiego, acz bardzo szacowne i okazujące głębokie przejęcie się przedmiotem, nie wszystkim wydały się dość jasnymi”, Paszkowski zaś zmarł i Koźmian powrócił do pierwotnych zamiarów^[60].

Z kolei jesienią 1874 r., pisząc przedmowę do zbiorowej edycji *Dzieł dramatycznych Williama Szekspira*, Kraszewski wyjaśnia okoliczności, jakie przesądziły o skorzystaniu z pracy tylko trzech tłumaczy, mimo istnienia również innych spolszczeń. W tym właśnie kontekście opisuje tłumaczenia „p. K...”, jako niepozbawione „sumienności i talentu”^[61]. Wzmianka ta wprawdzie nie identyfikuje autora przekładów, warto jednak zwrócić uwagę, że Kraszewski kładzie „ś.p.” przed każdym nieżyjącym już w owym czasie tłumaczem, Józef Komierowski zaś zmarł w 1861 roku. Wkrótce potem,

^[59] Stanisław Egbert Koźmian, [Wstęp] [w:] [William Shakespeare], *Dzieła dramatyczne Szekspira*, T. 1, tłum. S.E. Koźmian, Nakładem Księgarni Jana Konstantego Żupańskiego, Poznań 1866 (s. III–XI), s. V.

^[60] *Ibidem*, s. V.

^[61] Józef Ignacy Kraszewski, *William Shakespeare (Szekspir)* [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira): wydanie ilustrowane ozdobione 545 drzeworytami*, tłum. Stanisław Koźmian, Józef Paszkowski, Leon Ulrich, z dodaniem życiorysu poety i objaśnień pod red. Józefa Ignacego Kraszewskiego, T. 1, *Dramata*, Spółka Wydawnicza Księgarzy, Warszawa 1875 (s. I–XXX), s. XXIX.

w 1877 r., Stanisław Tarnowski, omawiając tłumaczenia zawarte w *Dramatach*, wspomina bezimienny przekład „przez pana Estreichera (w *Bibliografii XIX wieku*) przypisywany panu Komierowskiemu”^[62]. Trudno oprzeć się wrażeniu, że wyjątkowo zjadliwa krytyka tłumaczeń wymierzona jest w Jana Komierowskiego jako wielbiciela poezji Morsztyna:

Są czasem pisarze, którzy myślą że jak nasadzą swój styl wyrazami i zwrotami, które dawno wyszły z użycia, jak ich nazbierają dużo w Reju lub co lepiej w dawniejszych zabytkach polszczyzny, będą mieli język tak piękny i tak poważny jak pisarze złotego wieku. A dopieroż do tłumaczenia Szekspira ten język nieco sztywny i chropawy nada się jak ulał! Tymczasem wyrachowanie jest złe. Kto sam z siebie mocy i ognia w pisaniu nie ma, temu na nic się nie zda choćby z samej nawet Boga–Rodzicy wypisał wszystkie *jenże* i wszystkie *kajaci*...^[63]

Jan Zahorski, opisując w 1897 r. polską recepcję Shakespeare'a, uchyla się od podania imienia, stwierdzając krótko: „W tymże 1857 r. Komierowski przekłada dramaty Szekspira”^[64].

Wcześniej nieco zamieszania wprowadza jeszcze katalog księgarń Gebethnera i Wolffa z 1878 r., gdzie edycja opisana jest jako przekład A. [anonimowy?] Komierowskiego^[65]. Z szekspirolologicznego punktu widzenia losy atrybucji przypieczętowuje dopiero niezwykle wpływowe opracowanie Władysława Tarnawskiego *O polskich przekładach dzieł Szekspira* (1914), który pracy Józefa Komierowskiego (*sic!*) poświęca cały rozdział^[66], emfaticznie

[62] Por. Stanisław Tarnowski, *Szekspir w Polsce* [w:] „Przegląd Polski” 1877, z. 3 (s. 350–394), s. 382.

[63] *Ibidem*, s. 383.

[64] Jan Zahorski, *Szekspir w Polsce* [w:] Henryk Biegeleisen (red.), *Dzieła Williama Szekspira*, T. 9, Księgarnia Polska, Lwów 1897 (s. 331–483), s. 393.

[65] *Katalog dzieł nakładowych i komisowych księgarń Gebethnera i Wolffa w Warszawie*, Warszawa 1878, s. 71.

[66] Władysław Tarnawski, *O polskich przekładach dramatów Szekspira*, Akademia Umiejętności, Kraków 1914. Imię Józefa Komierowskiego pada na pierwszej stronie poświęconego jego przekładom rozdziału, s. 78.

ganiąc tłumacza za to, że „doszedł w swej manii archaizowania do fanatyzmu”^[67], a w konkluzji całkowicie go deprecjonując:

Widzimy więc, że przekład Komierowskiego mimo zachowania formy oryginału nie tylko nie przyczynił się do podniesienia znajomości Szekspira u nas, lecz nawet musiał być szkodliwym, dając o nim swoim czytelnikom wyobrażenie fałszywe i wywołując u nich mimowolny wstręt do samego autora^[68].

Wyliczając rozmaite przykłady form staroświeckich i chybionych rozwiązań, Tarnawski formułuje jednak pewną refleksję, która mimowolnie znów naprowadza na trop Jana:

W ogóle pisanie takim językiem jest to eksperyment trudny i niebezpieczny. Opanować mowę odległej epoki i odtworzyć ją z absolutną wiernością potrafiły ten chyba jedynie, kto by, jak Sienkiewiczowski Putrament z amerykańskiego *kenionu*, żył wyłącznie literaturą zamierzchłych czasów i odcięty był przez długie lata nie tylko od piśmiennictwa swej doby, ale i od towarzystwa ziomków. Można natomiast nadać językowi pewną archaiczną barwę, zasugestionować czytelnika, że poznaje rzecz napisaną w mowie Reya, Kochanowskiego i Wujka. Osiąga się to za pomocą wyrazów wyszłych z użycia i inaczej już obecnie brzmiących form fleksyjnych oraz przez składnie staroświeckie. Ale zręczny pisarz nigdy nie przeciągnie struny – więc też unika słów za trudnych do zrozumienia, składni zbyt zawiłych i zbyt nużących. W ten sposób mile łechce ambicję czytelnika o pewnym quantum wiadomości filologicznych, dziełu zaś swemu daje potrzebny koloryt. Znajomość tego sekretu w wysokim stopniu przyczyniła się do powodzenia np. Trylogii^[69].

^[67] *Ibidem*, s. 81.

^[68] *Ibidem*, s. 92.

^[69] *Ibidem*, s. 79.

Trudno nie dopatrzeć się w tej miażdżącej krytyce ironii, jeśli wziąć pod uwagę, że ze wszystkich zachowanych świadectw nikt dobitniej nie chwalił przekładów Jana Komierowskiego jak właśnie Henryk Sienkiewicz.

Ukształtowany przez Tarnawskiego przekaz powielany jest we wszystkich ważniejszych opracowaniach szekspiologicznych. W opracowaniach tych nie tylko próżno szukać śladów wątpliwości co do atrybucji, lecz opowieść o tłumaczeniowej porażce Józefa Komierowskiego ulega wzbogaceniu. Stanisław Helsztyński historię tę relacjonuje już w następujący sposób:

Józef Komierowski, emigrant i działacz polityczny, towarzysz Słowackiego w Paryżu, podzielał ostry sąd Słowackiego o przekładach Hołowińskiego, ale jego własne przekłady szekspirowskie przeszły zastrzeżenie do lamusa jako nieznośnie upstrzone przesadnymi archaizmami, szpecącymi tekst i czyniącymi go niezrozumiałym. „Darń uwielbienia dla nieśmiertelnego geniuszu” zmieniła się w kompromitację^[70].

O ile stosunek Słowackiego do przekładów Hołowińskiego był rzeczywiście prześmiewczy^[71], nie zachował się żaden ślad poglądów Józefa Komierowskiego ani na Szekspira, ani na jego tłumaczy. W materiałach źródłowych dotyczących XIX-wiecznej recepcji Shakespeare'a brak świadectw lub dokumentów, które wiązałyby problematyczną edycję przekładów z Józefem Komierowskim. Zachowana korespondencja Józefa Komierowskiego, m.in. z Juliuszem Słowackim i Adamem Mickiewiczem, wspomnienia jego samego lub też bliskich mu osób nie zawierają jakichkolwiek odniesień do pracy

^[70] Stanisław Helsztyński, *Szekspir w Polsce* [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne*, T. 5, *Tragedie*, oprac. Stanisław Helsztyński, Róża Jabłkowska, Anna Staniewska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1980 (s. 1053–1214), s. 1083. We wcześniejszej publikacji (*Przekłady szekspirowskie w Polsce wczoraj i dziś*, „Pamiętnik Teatralny” 1954, z. 2, s. 3–91) Helsztyński nie omawia tłumaczeń, ale umieszcza Józefa Komierowskiego na liście polskich tłumaczy Szekspira (s. 85) i dalej, w zestawieniach przekładów.

^[71] Cf. obszernie omówienie [w:] Anna Cetera, *Smak morwy. U źródeł recepcji przekładów Szekspira w Polsce*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2009, s. 251–259.

– niewątpliwie przecież żmudnej, wieloletniej – nad przekładami Shakespeare’a^[72]. W zbiorach paryskich nie zachowały się żadne dokumenty wskazujące, że ktokolwiek wiedział o pracy Józefa nad przekładami Shakespeare’a^[73]. Co więcej, na stronie tytułowej egzemplarza pierwszego tomu *Dramatów* w Bibliotece Polskiej w Paryżu widnieje wpis bibliotekarza (przypuszczalnie z XIX w.), który jako autora identyfikuje Ludwika Komierowskiego. Atrybucja jest błędna, pośrednio jednak dowodzi, że przekładów tych nie kojarzono w Paryżu ze znanym wszystkim – nawet z charakteru pisma – Józefem Komierowskim^[74].

Na początku XXI w. w negatywnym tonie o tłumaczeniach Józefa Komierowskiego (a zwłaszcza *Makbeta*) pisze Jarosław Komorowski:

W 1857 i 1858 r. trzy tomy tłumaczeń Shakespeare’a (z dziesięcioma dramatami) wydał anonimowo w Warszawie Józef Komierowski, przyjaciel Słowackiego i postępowy ziemianin, ale słaby – choć zapalony – poeta. (...) Umieszczony w 1858 r. w tomie II *Makbet* był gotowy znacznie wcześniej, skoro zezwolenie cenzury nosi datę 9 sierpnia 1856 r. Cechą charakterystyczną i zarazem główną wadą przekładu – który nigdy nie trafił na scenę – jest

^[72] Juliusz Słowacki miło wspomina spotkania z przyjacielem, w tym wsparcie finansowe, który zamożny ziemianin oferował pocie. Cf listy Słowackiego do matki z Paryża: z 12 sierpnia 1848 r.: „Przyjechał tu ten sam przyjaciel, który, jeśli pamiętasz, ofiarował mi był 200 tal. Miło mi było uściśnić go – z nim teraz przepędzam wieczory” (J. Słowacki, *Listy do matki*, oprac. Zofia Krzyżanowska, seria: *Dziela* pod red. Juliana Krzyżanowskiego, T. 13, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1959, s. 548), z 25 sierpnia 1848 r.: „Przyjechał tu także, ale także w tych dniach odjeżdża, z innych stron mój przyjaciel i brat – ten to, który mi był groźny we Wr[ocławiu] ofiarował, sądząc, że jestem w potrzebie.” (*ibidem* s. 551) oraz z 29 sierpnia 1848 r.: „Przepędzam najczęściej kawałki dnia z przyjacielem, który, jak Ci pisałem, przyjechał z Gdańska i mocno mię kocha” (*ibidem* s. 553). Również w listach Słowackiego do Komierowskiego brak nawiązań do Shakespeare’a, cf J. Słowacki, *Listy do krewnych, przyjaciół i znajomych (1820–1849)*, oprac. Jerzy Pelc, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1959 (seria: *Dziela*, T. 14). Jedyny zachowany list Józefa Komierowskiego do Adama Mickiewicza, z 25 kwietnia 1853 r., z Zurychu lub Einsiedel, nie zawiera wzmianek o Szekspirze, vide: Elżbieta Jaworska, Maria Prussak (red.), *Listy do Adama Mickiewicza*, oprac. Maria Dernałowicz, Elżbieta Jaworska, Wiesława Kordaczuk, Joanna Krauze-Karpińska, T. 3, Czytelnik, Warszawa 2014, s. 147–149.

^[73] Kwerenda w Bibliotece Polskiej w Paryżu oraz Muzeum im. Adama Mickiewicza, marzec 2018 roku.

^[74] *Dramata...*, T. 1, sygn. BPP 30113. Józef Komierowski miał brata Ludwika (ur. 1812), trudno jednak zgadywać, czy to o niego chodzi. W zbiorach rękopisów zachował się też krótki list (MAM, sygn. 1109), który prawdopodobnie Władysław Mickiewicz opisał jako autograf Komierowskiego. Pismo to nie przypomina ręki z dedykacji tłumacza w egzemplarzu *Dramatów* w Bibliotece Narodowej.

archaizacja za pomocą siedemnastowiecznej polszczyzny. W wielu miejscach wręcz uniemożliwia ona zrozumienie tekstu bez słownikowych objaśnień. Nawet akty i sceny nazwane zostały „odsłonami” i „sprawami”. Pracę Komierowskiego obciążają też jaskrawe błędy w odczytaniu oryginału i niedostateczne opanowanie jedenastozłotkowego wiersza. Dołączony *Pogląd na „Macbetba”* to chaotyczna kompilacja obcych źródeł, zakończona spóźnioną krytyką^[75].

Pomijając kwestię atrybucji i datowania edycji, zestawione tu informacje mogą sugerować nazbyt surową ocenę recepcji teatralnej przekładów Komierowskiego. W XIX w. jego tłumaczenia wykorzystano w kilkunastu przedstawieniach, zwykle w opracowaniu scenicznym Józefa Szujskiego lub w kompilacji z przekładami Ulricha i Paszkowskiego. Dotyczy to przede wszystkim komedii: *Poskromienia złośnicy*, *Wieczoru Trzech Króli* i *Wiele hałasu o nic*, w tym krakowskiej prapremiery z 1867 r. z Heleną Modrzejewską w roli Hero i Witoldem Rapackim jako Benedyktem^[76].

Przekłady Jana Komierowskiego nigdy nie były wznawiane ani poddawane szerszej analizie przekładoznawczej.

Bibliografia przekładów

[William Shakespeare], *Dramata Wiljama Shakespear'a. Przekład z pierwotworu*, Tom 1: *Hamlet, Romeo i Julia*, [tłum. Jan Komierowski], w drukarni S. Orgelbranda, Warszawa 1857.

[William Shakespeare], *Dramata Wiljama Shakespear'a. Przekład z pierwotworu*, Tom 2: *Makbet, Król Lear, Wieczór Trzech Króli i Krotochwila*

^[75] Jarosław Komorowski, *Piramida zbrodni. „Makbet” w kulturze polskiej 1790–1989*, Instytut Sztuki PAN, Warszawa 2002, s. 96.

^[76] Stanisław Hałabuda (red.), *Dramat obcy w Polsce 1765–1965. Premiery, druki, egzemplarze. Informator* [A-K], pod kier. Jana Michalika, Księgarnia Akademicka, Kraków 2001. Cf. liczne omówienia wykorzystania przekładów Komierowskiego w teatrze [w:] Andrzej Żurowski, *Szekspir w cieniu gwiazd*, Tower Press, Gdańsk 2001. Zachowały się również egzemplarze teatralne *Kupca weneckiego* w przekładzie Komierowskiego, z teatru we Lwowie (1874, BŚ sygn. BTKw 1276) oraz w Poznaniu (II poł. XIX w., BPTPN sygn. 44).

z pomyłek [Komedia omyłek], [tłum. Jan Komierowski], w drukarni S. Orgelbranda, Warszawa 1858.

[William Shakespeare], *Dramata Willjama Shakespear'a. Przekład z pierwotworu*, Tom 3: *Ryszard III, Ukrócenie spornej* [Poskromienie złościcy], *Kupiec wenecki* i *Wiele hałasu o nic*, [tłum. Jan Komierowski], w drukarni S. Orgelbranda, Warszawa 1858 [1860].